



Śpieszmy się kochać ludzi

## Godnie być i odchodzić

tekst

**GRZEGORZ BROŻEK**

redaktor wydania

**D**rugiego lutego przeżywamy Światowy Dzień Życia Konsekrowanego, czyli święto zakonnic i zakonników. Z krążących obiegowych opinii na temat życia za klasztorną furtką wynika, że często nie rozumiemy jego istoty. Patrzymy na życie zakonne przez pryzmat tego, co siostry zakonne robią, jak wyglądają, jakie prace wykonują, a nie przez pryzmat tego, kim są. Może także dlatego żeńskie zgromadzenia zakonne przeżywają kryzys powołań? Zastanawiamy się nad tym na str. VI i VII.

Stacjonarnych hospicjów czy zakładów opiekuńczych jest dziś jak na lekarstwo. Ale pojawiają się **świąteczka nadziei w hospicyjnych tunelach.**

**N**iedawno samorząd Nowego Sącza zdecydował się wesprzeć budowę i funkcjonowanie stacjonarnego hospicjum. – W samym mieście około 140 osób rocznie umiera na nowotwory. Stacjonarne hospicjum przyniesie ulgę pacjentom, a ostatni okres życia będzie w nim przeżywany z godnością, bez bólu i strachu. Otrzymają tam lepszą pomoc, niż jest w stanie zapewnić nasze hospicjum domowe – mówi Roman Porębski, prezes stowarzyszenia Sądeckie Hospicjum. Podobną placówkę przygotowuje w Dębicy Towarzystwo Przyjaciół



GRZEGORZ BROŻEK

**Tutaj będzie mieścić się dębickie Ośrodek – prezentuje Anna Wójcik**

św. Brata Alberta. W przekazanym przez miasto budynku będzie zakład opiekuńczo-leczniczy i pielęgnacyjny. – Ponad 100 mieszkańców miasta przebywa poza nim w innych tego typu placówkach. W okolicy takich ośrodków nie ma, a świadczące podobne usługi prywatne zakłady są drogie. My, kierując się ideą św. Brata

Alberta, robimy to z myślą o chorych, a przy tym ubogich ludziach – podkreśla Anna Wójcik, prezes Towarzystwa w Dębicy. Placówka ma zostać uruchomiona do końca 2010 roku. **Grzegorz Brożek**

## Przygasa wiara nasza?



KS. ANDRZEJ TURK

**GROMNICE. Świece kupują głównie ludzie starsi – mówi Lucyna Widel z „Biblosu”**

**W** Kościele od IX wieku błogosławi się świece w święto Ofiarowania Pańskiego, zwane też świętem Matki Bożej Gromnicznej. Po przyjściu z kościoła gromnicą znaczone znak krzyża na drzwiach, oknach i powale. Zapalano ją podczas burzy, wkładano w dłoń konającemu, wierząc, iż jej blask przeprowadzi go bezpiecznie do światłości wiekuistej. Gromnica to widomy znak Bożej Opatrzności i bliskości Maryi, opiekunki ludzi i domostw. Jej dobroczynny płomień poskramia wszelkie zło. Stąd zapala się ją w chwilach szczególnie trudnych doświadczeń, gdy tylko nadprzyrodzona moc może pomóc. W naszych domach gromnice płoną chyba coraz rzadziej. Czyżbyśmy nie mieli trudnych doświadczeń. A może to kwestia wiary? ■

## Biskup na Czarnym Łądzie



**DIECEZJA – AFRYKA.** 26 stycznia biskup tarnowski Wiktor Skworc zakończył swą dwunastodniową wizytę w Afryce. Odwiedził naszych misjonarzy pracujących w Republice Środkowo-Afrykańskiej i Czadzie oraz polskich żołnierzy stacjonujących w Darfurze. Na

afrykańskim szlaku biskupa znalazła się wioska Pigmejów oraz szpital w Bagandou (na zdjęciu), zbudowany i prowadzony przez diecezję tarnowską, m. in. z ofiar kolędy misyjnej. Obszerna relacja z afrykańskiej misji bp. W. Skworca w „Gościu” za tydzień.

tgn

## Pani Ani 200 lat!



**GRYBÓW.** Anna Turek, pensjonariuszka prowadzonego przez diecezjalną Caritas, Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego, obchodziła w połowie stycznia setne urodziny. Z życzeniami

pośpieszyły władze Caritas i Grybowa. W zakładzie pani Anna przebywa od 22 lat. – Jest osobą bardzo pogodną – mówi Walenty Fiut, dyrektor ZOL w Grybowie.

jp

## Piętnastoletnie nowiny

**NASZE SPRAWY.** Od 15 lat gmina Tarnów wydaje samorządowe czasopismo „Nowiny tarnowskiej gminy”. – Służy ono przekazywaniu informacji na temat życia gminy, prac samorządu, inwestycji. Pismo o nas i naszych sprawach ma także za zadanie integrować społeczność gminy – mówi wójt Grzegorz Kozioł (na zdjęciu). Co kwartał do domów trafia 6 tys. egzemplarzy pisma. – To pismo otwarte, zapewniające swobodę wypowiedzi i prezentację różnych poglądów – dodaje Piotr Pawlina, red. naczelny „Nowin”.

gb



## Nowy blask świątyni

**TARNÓW.** Zakończył się remont jednego z najcenniejszych obiektów sakralnych miasta, ponad 500-letniego kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny na tzw. Burku. – Ten etap polegał na położeniu nowego gontu na dachu oraz ociepleniu i wymianie poszycia ścian bocznych. Prace wykonała parafia z funduszy własnych oraz dotacji z Urzędu Miasta Tarnowa oraz Urzędu Marszałkowskiego – mówi ks. Stanisław Morańda, proboszcz parafii. Remont trwał od października 2008 roku.

gb



## Św. Stanisław odnowiony

**SZCZEPANÓW.** Na początku lutego do głównego ołtarza bazyliki powróci odnowiony obraz św. Stanisława. Starania o jego renowację trwały 5 lat, a sam

zabieg przeszło rok. Fundusze, ponad 100 tys. złotych, wyłożył małopolski konserwator zabytków z Krakowa. XV-wieczna bezcenna ikona, nieznanego autorstwa, przestawia św. Stanisława tronującego. – Cieszymy się naszym odnowionym świętym. Mamy nadzieję, że teraz jeszcze szerzej będzie promieniował jego kult – mówi ks. prał. Władysław Pasiut, kustosz bazyliki.

xat



KS. ANDRZEJ TUREK

## Oświatowy ranking

# Szkoły prymuski

W setce najlepszych szkół jest tylko **jedna z naszego regionu.**

Już po raz 11. ogłoszono wyniki Ogólnopolskiego Rankingu Szkół Ponadgimnazjalnych „Perspektyw” i „Rzeczpospolitej”. O miejscu w rankingu decydowała liczba uczniów będących laureatami i finalistami olimpiad. W zestawieniu uwzględniono 384 placówki, które miały co najmniej dwóch olimpijczyków. Tarnowskie III LO uplasowało się na 60. miejscu w Polsce, co daje 4. pozycję w województwie małopolskim. – Bardzo nas cieszy ta lokata, bo w tym rankingu dużym sukcesem jest w ogóle znaleźć się w pierwszej setce – podkreśla Jerzy Skalski, dyrektor III LO w Tarnowie. Z tego liceum



JOANNA SADOWSKA

12 uczniów zakwalifikowało się do olimpiad centralnych, 7 było finalistami, a 5 laureatami. Następny w kolejności, ale dopiero na 119. pozycji, jest Zespół Szkół Zawodowych

im. Władysława Orkana w Starym Sączu. Mimo że miejsce odległe, to i tak dla szkoły sukces, bo lokata ta daje im 10. pozycję w Małopolsce, a 1. na Sądeckczyźnie. – Po laury

najczęściej sięgają licea, my, jako szkoła zawodowa, z reguły przyjmujemy uczniów z mniejszą ilością punktów, więc cieszymy się z tej lokaty, choć oczywiście mogłoby być lepiej – mówi Bogumiła Hybel, dyrektor placówki. Na kolejnych pozycjach uplasowało się II LO w Nowym Sączu (179. miejsce), o dziesięć oczek niżej LO w Starym Sączu, tarnowskie I LO zajęło 195. lokatę. Zdaniem dyrektorów placówek, ranking jest miarodajny i pokazuje, jaki

**Tarnowskie III LO kolejny raz znalazło się w rankingu, ale pierwszy raz tak wysoko**

jest poziom nauki w szkołach. – Choć nie ujmuje całości pracy szkoły, skupia się na najważniejszym: na nauce – podkreśla dyr. Skalski.

Joanna Sadowska

## Pomóż pomagającym

## Mały procent – wielkie dzieła

Po raz kolejny jednym procentem naszego podatku możemy wesprzeć wielkie dzieła Caritas.

W ubiegłym roku około 920 tys. zł przekazaliśmy naszej Caritas w ramach 1 proc. Za tę kwotę m.in. ponad 1600 dzieci wyjechało na wypoczynek, prawie 15 tys. zł przekazano na leki i rehabilitację, wydano ponad

80 tys. posiłków dla ubogich. To wielkie dzieła, które nie byłyby możliwe bez naszego wsparcia. Również i w tym roku możemy pomóc potrzebującym. Zachęca nas do tego usilnie Caritas. – Za uzyskane pieniądze chcemy m.in. pomóc mieszkańcom Domu dla Bezdomnych Mężczyzn oraz chorym z hospicjum – mówi ks. Ryszard Podstołowicz, dyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej. – Chcemy też doposażyć Ośrodek Opiekuńczo-Rehabilitacyjny w Jadownikach Mokrych oraz dofinansować działalność świetlic „Lumen”, gdzie codziennie przychodzi ponad 200 dzieci – dodaje. Aby przekazać 1 proc., należy na zeznaniu podatkowym PIT w rubryce „Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego” wpisać: Caritas Diecezji Tarnowskiej, jej nr KRS: 0000211791 oraz deklarowaną kwotę, czyli równowartość 1 proc. należnego podatku.

ak

## Radość ze służby

## Ludzkie przebóstwiać

2 lutego miną **34 lata od konsekracji biskupa Władysława Bobowskiego.**



JOANNA SADOWSKA

**Bp W. Bobowski stara się przebóstwiać to, co ludzkie**

Bałem się przyjąć tę posługę – wspomina jubilat. – Wiadomość o nominacji była dla mnie tak dużym przeżyciem, że nawet dostałem wysokiej temperatury. Jednak z czasem przyzwyczaiłem się do mojej pracy i służę najlepiej, jak potrafię – dodaje. Jako biskup troszczył się o stałą formację duchową kapłanów i osób

konsekwanych, koordynował pracę duszpasterstwa rodzin, był inicjatorem powstania, znanej dziś w całej Polsce, Dziewczęcej Służby Maryjnej oraz letniego wypoczynku dzieci i młodzieży w ramach „Wakacji z Bogiem”. – Wiele radości sprawiała mi praca z młodzieżą, cieszyłem się, widząc, jak dziewczynki Igną do Maryi, wstępując w szeregi DSM. To wartościowe dzieło, które czyni wiele dobrego – podkreśla hierarcha. Jako biskup ma dużo obowiązków: praca w kurii, wizytacje parafii, bierzmowania, głoszenie słowa Bożego. – Rocznie wizytuję około 30 parafii. To duży wysiłek – dodaje. Mimo tylu obowiązków zawsze znajduje czas dla drugiego człowieka. Wiele osób przyjmuje u siebie w domu. – Szukają wsparcia i rady. Cieszę się, że mogę im służyć – mówi znany ze skromności bp Władysław. Hasłem jego posługi są słowa: „Humanum indivinare” (łac. To, co ludzkie, przebóstwiać).

js



JOANNA SADOWSKA

**Praktycznie nic nas nie kosztuje pomoc tak potrzebna bliźnim**



GRZEGORZ BROZEK

– To jest maszyna, która ma olbrzymie możliwości – podkreśla ks. P. Tyrawski

## Czatowe lata

### Webmaster

To, że internetowa strona parafii pw. św. Elżbiety w Starym Sączu żyje dynamicznie, jest zasługą niezwykłego webmastera.

Od kilku lat stroną internetową zajmuje się z oddaniem, ale i znajomością rzeczy ks. Paweł Tyrawski. On zresztą też mnie uczył podstaw obsługi komputera – mówi ks. prał. Alfred Kurek, proboszcz parafii. Zazwyczaj wikariusze zajmują się w parafiach prowadzeniem witryny w Internecie. Tyle że ks. Paweł Tyrawski nie jest wikariuszem. Od 10 lat jest emerytem. Ma 86 lat. – Komputera uczyłem się jak żebrak, od każdego, kto coś potrafił, trochę wiedzy wyciągnąłem. Resztę sam starałem się opanować, często metodą prób i błędów – opowiada ks. Tyrawski. Ze sprzętem, złożeniem komputera, wymianą części, jak przyznaje, chyba by sobie nie poradził, ale programy, zwłaszcza graficzne, nieźle opanował. Na emeryturze zamieszkał w Starym Sączu. Okazało się, że jego umiejętności nadal się przydają. Co miesiąc przygotowuje kilka artykułów do miejscowego czasopisma „Z grodu Kingi”. Dbą od kilku lat także o zawartość parafialnej strony internetowej. – Co tydzień zawsze aktualizuję rubrykę niedzielnych ogłoszeń. Robię też trochę zdjęć cyfrowką i tworzę nowe galerie na stronie z parafialnych uroczystości – opowiada webmaster w sutannie. Swoją przygodę z komputerem zaczynał w wieku 70 lat. – Nie ma się co bać. Każdy i w każdym wieku może to opanować – uśmiecha się ks. Tyrawski. **gb**



GRZEGORZ BROZEK

Od kilku miesięcy w Radłowie trwa peregrynacja obrazu bł. Karoliny po parafii. – Obchodziliśmy w sierpniu 2008 roku 110. rocznicę chrztu bł. Karoliny. Z myślą o misjach świętych, które powoli planujemy w parafii, rozpoczęliśmy peregrynację obrazu, po to, aby odnowić życie religijne wspólnoty – tłumaczy ks. Stanisław Staško, proboszcz. Jako że parafia jest duża, wędrują po niej dwa wizerunki błogosławionej. W połowie stycznia jeden był w Nivce, a drugi na ul. Woleńskiej w Radłowie. – Peregrynacja to dla rodzin szansa, a nie żaden przymus. Obraz przyjmuje, kto chce. Ludzie często tego dnia przychodzą do kościoła, przystępują do spowiedzi i Komunii św. O to chodzi – dodaje ks. Staško. Na Nivce mieszkają Jadwiga i Waclaw

Musiałowie. – Obraz wzięliśmy od sąsiadów o godz. 16.00. Potem z dziećmi pojechaliśmy do kościoła na Mszę św. Wieczorem wspólnie się pomodlimy. Jutro obraz bierze kolejna osoba. Tutaj wszyscy przekazują go sobie z domu do domu. Nikt chyba nie odmawia – opowiada pani Jadwiga. Dla rodzin to czas szczególny. – Karolina gościła u nas w poniedziałek, ale był to dla nas czas świąteczny jak niedziela – dodaje Waclaw Musiał. Peregrynacja w oczywisty sposób przyczynia się do wzrostu kultu bł. Karoliny. – Ona jest wszystkim tu znana, ale z pewnością to okazja, by się jej jeszcze lepiej przyjrzeć – uważa Jadwiga Musiał. **gb**

**W domu państwa Musiałów na Nivce bł. Karolina gościła 19 stycznia**

## Kurs pierwszej pomocy

### Medyczne wrota

Internet to nie tylko wiadomości z kraju czy świata. To również kursy medyczne, które mogą uratować życie drugiemu człowiekowi.

Na portalu województwa małopolskiego „Wrota Małopolski” zamieszczono internetowy kurs podstawowej pomocy przedmedycznej. Dzięki niemu można zdobyć potrzebne informacje o tym, jak pomóc w nagłej potrzebie i uniknąć

JOANNA SADOWSKA



**Kurs opatrzonej jest ilustracjami, które również uczą, jak pomóc**

błędów. Podzielony jest na kilka części: ogólna ocena miejsca wypadku, zasady udzielania pierwszej pomocy i co robić w konkretnych przypadkach, gdy na przykład widzimy, że ktoś się poparzył, zakrztusił, zatrul. Na zakończenie kursu można zrobić test, który pokaże, co u m i e m y.

– Wiedza, jak pomóc, jest bardzo cenna, bo pierwsze minuty, zanim przyjedzie pogotowie, są najważniejsze – podkreśla Paweł Pierzchała, pielęgniarz ze szpitala im. Szczeklika w Tarnowie. – Ale równie ważna jest nasza wrażliwość. Niestety, coraz więcej osób cechuje znieczulica społeczna. Widząc leżącego na chodniku, w ogóle się nim nie zainteresują, zakładając, że jest pijany, a osoba może mieć zawał i nasza pomoc może uratować jej życie – dodaje pielęgniarz. Kurs znajdziemy na stronie <http://elearning.wrotamalopolski.pl>. **js**

## Strażacy ziemi tarnowskiej

# Dziedzictwo

Praca, często anonimowa, druhów z jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych **wreszcie została udokumentowana.**

Niedawno ukazała się książka „Strażacy ziemi tarnowskiej”. Na blisko 500 stronach opisana została historia i dzień dzisiejszy zarówno zawodowych, jak i 130 jednostek OSP i strażackich orkiestr. W ładnej edytorskiej szacie prezentowana jest bogata fotograficzna dokumentacja ruchu strażackiego. – Opisujemy początki, ważniejsze akcje, przykłady działalności nie tylko wprost strażackiej, ale także patriotycznej czy religijnej – mówi Stanisław Bukowiec, wydawca i współautor książki. Wcześniej wydał już podobne publikacje o strażakach z powiatów bocheńskiego, brzeskiego, wielickiego. – Ponadstuletnia tradycja, pomoc w życiowych dramatach i wsparcie dla lokalnych społeczności wymagały udokumentowania. Książka pokazuje, że ruch strażacki, poza niesieniem pomocy, stanowi bardzo ważne ogniwo w rozwoju lokalnej demokracji, życia społecznego, kulturalnego i sportowego – dodaje Stanisław Bukowiec. **gb**



Lekcje niemieckiego prowadzi Paweł Cyganik

Parafia dla każdego

# Mówią jak z nut

W brzeskiej parafii pw. Miłosierdzia Bożego było już sporo różnorodnych grup. Ciągłe powstają nowe. **Ostatnio – językowe i muzyczne.**

W ramach ośrodka „Makarios” parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Brzesku działały już grupa teatralna, kilka zespołów i scholi muzycznych, oraz świetlica. – Dla tych, którzy może nie mają uzdolnień, by realizować

się w dotychczasowych grupach, lub nie mają skłonności, by od razu stawać blisko ołtarza, wymyśliśmy bezpłatne kursy gry na gitarze oraz lekcje języków niemieckiego i francuskiego. Z angielskim zaś ruszamy od lutego – mówi ks. Krzysztof Cęglarz, opiekujący się „Makariosem”. Znaleźli się chętni wolontariusze nauczyciele. – Dzielę się talentem. Nie widzę w tym nic wielkiego. Sam też korzystam. Zdobywam cenne doświadczenie dydaktyczne – mówi Paweł Cyganik, prowadzący lekcje niemieckiego. Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu. Chodzi na nie blisko 20 osób. – Kiepsko w szkole idzie mi język, dlatego przychodzę na konsultacje – mówi gimnazjalista Damian Stąsień. Obok siedzi Kuba Okas. – Mam na koniec gimnazjum egzamin, więc muszę się podciągnąć – tłumaczy. Na francuski chodzą nawet osoby dorosłe. Podobnie jak na grę na gitarze. Małgorzata Styra ma co dzień świetlicę na oku. – Niektóre dzieci przychodzą tylko po drożdżówkę, inne na zajęcia. Kolejne, bo mają tu miejsce spotkań. W całej parafii wiedzą nie tylko dzieci, że parafialne drzwi zawsze stoją szeroko otwarte – mówi pani Małgosia. **gb**



– Pracę strażaków warto udokumentować – mówi S. Bukowiec

## „Gość Niedzielny” poleca

# Niedzielne anioły

W najbliższym programie m.in. przypomnienie najważniejszych wydarzeń, które odbyły się w styczniu w naszej diecezji. MTV, 1 II, godz. 14.15, [www.star.net.pl](http://www.star.net.pl).



Warto się zastanowić

felieton

**KS. ZBIGNIEW ADAMEK**

[zadamek@is.net.pl](mailto:zadamek@is.net.pl)

Obecny dziś w Kościele Chrystus wypowiada walkę złu w świecie, a zło i dziś, często nawet głośno, protestuje, broniąc swoich pozycji. Możemy jednak być pewni, że ostatnie słowo należy do Chrystusa. Naszym zadaniem jest dać świadectwo wierze, że Chrystus jest Świętym Bożym, który przyszedł na świat, by go od piekła oswojodzić. W każdym z nas pragnie widzieć współpracownika w tym dziele. Dołożymy wszelkich starań, by ta dobra nowina o Nim rozeszła się wszędzie, aż po krańce świata. ■



**DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO.** To święto zakonników i zakonnice. Trzeba coraz intensywniej prosić o nowe powołania, bo **zakonnice jest coraz mniej.**

tekst i zdjęcia

**GRZEGORZ BROŻEK**

gbrozek@goscniedzielny.pl

**O** bchodzony 2 lutego Świątowy Dzień Życia Konsekwowanego składa się do refleksji nad liczebnością i dynamiką powołań. Najliczniej na terenie diecezji reprezentowanymi zgromadzeniami żeńskimi są dwa zgromadzenia z gałęzi siostr służebniczek. 10 lat temu służebniczki dębickie miały w diecezji 38 domów i 282 siostry, a starowiejskie 45 domów i 221 siostr.

### Deficyt powołań

Obecnie znacznie mniej. Służebniczkom dębickim ubyłoby 6, a starowiejskim 7 placówek. Zmniejszająca się liczba placówek to czasem zjawisko wynikające z polityki zakonnej, ale częściej jest symptomem tego, że nie ma kto podjąć w nich pracy. Brakuje siostr i to nie tylko tym dwóm, ale i innym zgromadzeniom również. Dziś w diecezji pracuje 1045 siostr zakonnych. 10 lat temu było ponad 100 więcej. Inne zjawisko, na które trzeba zwrócić uwagę, to że w ogóle diecezja daje mniej powołań zakonnych. – Bywały lata, że liczba siostr wywodzących się z diecezji tarnowskiej była sumą księży i zakonników, dla których nasza diecezja była ziemią rodzinną. Teraz siostr jest znacznie mniej – zwraca uwagę ks. dr Jan Banach, socjolog badający zjawisko powołań zakonnych. Trudno odpowiedzieć na

pytanie, dlaczego tak się dzieje. Odpowiedź nie jest łatwa także dlatego, że powołanie to przede wszystkim tajemnica.

### Posiew a żniwo

Zgromadzenia zakonne starają się budzić nowe powołania. – Socjologia podpowiada hipotezę, że im częściej dziewczyny mają kontakt z danym zgromadzeniem, tym większe prawdopodobieństwo, że właśnie do niego zgłoszą się, obierając drogę życia zakonnego – zauważa ks. dr Jan Banach. Im więcej zatem placówek zakonnych ma zgromadzenie, tym więcej powinno mieć powołań. Ta reguła bardzo często się sprawdza. Jednak są przypadki, które jej przeczą. – W mojej rodzinnej parafii były służebniczki starowiejskie, w parafii obok dominikanki, a ja na dni skupienia jeździłam jednak do albertynek – opowiada s. Lucyna Szlęzak, służebniczka starowiejska. Oprócz życzliwej i otwartej na świat obecności zgromadzeń żeńskich w społeczeństwie innym sposobem sprzyjania powołaniom jest organizowanie dla dziewcząt dni skupienia czy rekolekcji powołaniowych. Te metody pracy z dziewczętami to trochę jak sianie ziarna. – Kilka lat temu niewiele dziewcząt przyjeżdżało. Czasem tylko kilka. Ostatnimi zaś czasy zjawia się nawet po 30 dziewcząt, ale z tych spotkań nie mamy raczej nowych kandydatek do zakonu. Ciekawe, że nie zbieramy tam, gdzie siejemy, a czasem w zupełnie innych i niespodziewanych miejscach – opowiada

# Zakon znaczy szczęść

s. Cypriana Bachara, przełożona prowincjalna siostr józefitek.

– Fakt, że powołań żeńskich jest mniej, to także efekt tego, że współczesny świat pokazuje nieograniczone niczym sposoby realizacji powołania życiowego, społecznego i zawodowego przez kobiety. Z pewnością duże znaczenie ma też postępująca laicyzacja życia – uważa ks. Banach. Siostra Kinga Kozdrój, służebniczka starowiejska, zwraca uwagę, że dziś życie zakonne mniej frapuje, także dlatego, że nie jest owiane żadną tajemnicą. Jej zdaniem, brakuje trochę czegoś w rodzaju zasłony, która powoli odkrywałaby misterium zakonne przed młodymi dziewczętami. – Kiedyś dziewczyny często z autentyczną

## Jak rodzinny w

Z s. Cyprianą Bacharą, przełożoną prowincjalną siostr józefitek, referentką diecezjalną ds. zakonnych, rozmawia Grzegorz Brożek



**GRZEGORZ BROŻEK: Po co zakonnice potrzebne są na świecie?**

**S. CYPRIANA BACHARA:** – Aby światu dawać świadectwo ewangelicznego życia, aby służyć Kościołowi i ludziom, pełnić różne zadania.

# nicia y liwa

ciekawością rozpytywały, jak to jest w zakonie. Dziś nie pytają. Internet wszystko opowie. Znikło swoiste misterium – mówi s. Kinga. – Wydaje mi się, że młodzież dojrzała pociąga raczej to, co trudne – dodaje. Rzut oka na nowe powołania może to potwierdzać. W zeszłym roku na przykład do słuźebniczek starowiejskich, które mają 38 domów zakonnych w diecezji, zgłosiło się 11 kandydatek, a do jedynego w diecezji klasztoru karmelitanek – zakonu kontemplacyjnego – aż 5.

## Wygrane życie

Nie bez znaczenia na dokonywane przez młodych wybory jest społeczne postrzeganie, także przez wierzących, życiowego



**Zakonnice katechyzują, pracują w kościołach jako zakrystianki czy organistki, ale także prowadzą przedszkola**

**PO LEWEJ: W diecezji działa 40 różnych zgromadzeń zakonnych**

powołania siostr zakonnych. Tu widać czasem jego kompletne niezrozumienie. – Ludzie często uważają, że ksiądz to jest postać, to jest ważne, solidne powołanie, to droga rozwoju, wzrastania, w pewnym sensie droga sukcesu. Zakonnica zaś to istota, która po prostu ma przegrane życie – opowiada Tomasz, menedżer z Tarnowa. – No bo nie mogą własnej woli realizować, żyją we wspólnocie, muszą się podporządkować, nie mają majątku. Czasem dużym zaskoczeniem dla ludzi jest, że zakonnica może być szczęśliwa – uśmiecha się s. Lucyna Szlęzak. W jej przypadku pójście do zakonu było niczym przejazd buldożera, który zrównał wszystko z ziemią. – Chciałam mieć dom, męża, dzieci. Był jednak wewnętrzny głos, który nie dawał mi spokoju. Zostałam swoje plany ze świadomością, że skoro Bóg chce, bym została siostrą zakonną, to wie, że to będzie jedyna droga, na której będę szczęśliwa. I jestem – dodaje s. Lucyna. ■

## Siostry w liczbach

Na terenie diecezji działa łącznie 40 żeńskich zgromadzeń zakonnych i dwa żeńskie instytuty życia konsekrowanego. W sumie 1054 siostry zakonne.

Do najliczniej reprezentowanych w diecezji należą:

**SŁUŻEBNICZKI STAROWIEJSKIE** – 38 domów zakonnych i 197 siostr

**SŁUŻEBNICZKI DĘBICKIE** – 32 domy (w tym dom generalny) i 271 siostr

**JÓZEFITKI** – 10 domów i 102 siostry

**SZARYTKI** – 7 domów i 93 siostry

**DOMINIKANKI** – 6 domów i 43 siostry oraz 8 nowicjuszek

**KARMELITANKI DZIECIĄTKA JEZUS** – 6 domów i 49 siostr

**ALBERTYNKI** – 5 domów i 31 siostr

**FELICJANKI** – 5 domów i 19 siostr

## cieście

Kluczowe nie jest to, co siostra będzie robić, ale tożsamość, czyli to, kim jest. Jesteśmy po to, aby iść tam, gdzie nikt nie chce; aby przebaczać tam, gdzie przebaczenia nie ma; aby służyć tym, do których nikt inny nie chce się zbliżyć. Mamy być znakami obecności Chrystusa, aby ludzi frapowała nasza postawa, aby pytali się sami siebie jak to jest, że ona ma tyle siły, i aby w ten sposób zbliżali się do Jezusa.

## Czy można mówić o jakimś kryzysie powołań?

– Jest ich na pewno mniej. Dotyczy to wielu zgromadzeń. Myślę, że pierwszym powodem jest kryzys wiary. Bez rozwijanej i wyniesionej z domu wrażliwości religijnej trudno rozpoznać powołanie. Poza tym dziś w ludziach jest duża chęć samorealizacji. Stawiają sobie pytanie, co ja z tego będę mieć. Tak podchodząc

do życia, trudno wybierać klasztor. Sytuacja spadku powołań to także wezwanie dla nas, zakonnic, do rachunku sumienia, do odpowiedzi na pytanie, czy jesteśmy naprawdę tym, kim mamy być: świadkami Chrystusa. Nasza niedoskonałość też może być powodem skromniejszych powołań.

## Czy należy się niepokoić spadkiem powołań do życia zakonnego?

– Trzeba modlić się o nowe powołania. My to robimy, próbując także krzycić dzieło powołań. Jednak warto wiedzieć, że zakonne życie konsekrowane, według rad ewangelicznych, istnieje będzie bez względu na to, jaka będzie przyszłość. Nie wiemy w jakiej formie, dużych czy małych wspólnot. Wiemy, że jest potrzebne. Mówi się nawet, że życie zakonne w Kościele jest jak rodziny w cieście. Niewiele je widać, ale nadają smaku. ■

## Polska – zakonną nadzieją



**Ks. DR ROBERT BIEL, WIKARIUSZ BISKUPI DS. ZAKONNYCH**

– Od 1980 roku liczba osób konsekrowanych w Europie zmalała z 500 do 400 tysięcy.

Na tym tle sytuacja zakonów w Polsce wygląda stosunkowo dobrze. Ze względu na bogaty potencjał ludzki, Polska stała się krajem, z którym wiele zgromadzeń zakonnych wiąże nadzieję na odnowę i rozwój. Dzisiaj w wielu wspólnotach zakonnych na wschodzie i zachodzie Europy osoby konsekrowane pochodzące z Polski i z naszej diecezji stanowią ważną, a nawet przodującą grupę, dzięki której zakony funkcjonują.



PANORAMA PARAFII pw. MB Niepokalanej w Nowym Sączu

## Pod płaszczem Matki



ZDJEŃCIA GRZEGORZ BROZEK

Choć parafia od początku poświęcona została Maryi Niepokalanej, miejscowy kościół stał się też **znany w południowej Polsce domem św. Rity.**

**K**iedy w latach 60. XX wieku w rejonie Białego Klasztoru, czyli domu zakonnego siostr niepokalanek, powstały nowe osiedla, okazało się, że warto i trzeba starać się o utworzenie nowej parafii.

### Z klasztoru na swoje

Od 1961 roku duszpasterstwo było prowadzone w klasztornej kaplicy. Sześć lat później utworzona została formalnie parafia, która jednak aż 10 lat starała się u niechętnych władz państwowych o pozwolenie na wzniesienie kościoła. Prace budowlane, w prowadzeniu których piękną kartę zapisał ks. Stanisław Jemioło, zaczęły się w 1980 r., a zwieńczone zostały konsekracją świątyni w 1992 r. – Obszerne wnętrza mieści jednorazowo nawet 5 tys. wiernych. Samych miejsc siedzących jest około 700.

Jednak są tu także wyodrębnione kaplice, gdzie ludzie lubią indywidualnie na modlitwie spędzać czas. Myślę o kaplicy fatimskiej i kaplicy Miłosierdzia Bożego – mówi ks. Kazimierz Markowicz, proboszcz parafii. Swoje miejsce ma tu także św. Rita.

### Z gór w góry

Blisko prezbiterium z prawej strony jest obraz św. Rity, która pochodziła z górskiego włoskiego miasta Cascia. Z gór przysłała w góry. Jest patronką spraw trudnych i beznadziejnych. Wielu ludzi uważa, że to święta na nasze czasy. Może właśnie dlatego w wizerunku z kościoła pw. MB Niepokalanej cieszy się znaczącym kultem. – 22 maja, kiedy przypada jej wspomnienie, przyjeżdża do nas mnóstwo wiernych. Głównie spoza miasta. Mamy nawet wtedy niedzielny porządek Mszy św. Jest wielkie nabożeństwo i rozchodzi się przy kościele ponad 4 tys. róż, kwiatów św. Rity – opowiada ks. Markowicz. Kult szerzy się tymczasem od niedawna, bo obraz umieszczono w kościele dopiero w 1993 roku, a jednak dynamicznie. – W każdy drugi czwartek miesiąca mamy nowennę do św. Rity. Zawsze jest około tysiąca wiernych – podkreśla proboszcz parafii. Przychodzą dziękować św.

**22 maja do św. Rity przychodzą tysiące wiernych**

**PO PRAWIEJ: Obraz świętej z Cascia jest w kościele od 1993 roku**  
**U GÓRY: Kościół parafialny odznacza się oryginalną architekturą**



Ricie małżeństwa, które są razem, chociaż razem już być nie miały, przychodzą matki i ojcowie dziękować za powrót dzieci, zbłąkanych na swych życiowych drogach. Przychodzą też zdrowi, którzy jeszcze niedawno byli bardzo chorzy. Przychodzą do św. Rity, schowanej pod błękitnym płaszczem Maryi Niepokalanej.

**Grzegorz Brozek**

### Zapraszamy na Msze św.

**NIEDZIELE: 6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 19.00**  
**DNI POWSZEDNIE: 6.00 6.30 7.30 18.00**  
**ODPUST PARAFIALNY – 8 XII**  
ku czci Niepokalanego  
Poczęcia NMP

### Zdaniem proboszcza



– Pięknymi zgłoskami w tej parafii zapisał się poprzedni proboszcz, ks. prałat Zenon Rogoziewicz,

któremu przypadło organizować życie nowej parafii. Nasza wspólnota to wciąż młoda parafia sądecka, która ciągle się integruje. To trudne zadanie, bo liczy ona 16 tys. wiernych, którzy odznaczają się zróżnicowaną religijnością. Do kościoła w niedzielę uczęszcza około 50 proc. parafian. W parafii jest 20 grup apostołskich, 51 róż różańcowych, 4 grupy Drogi Neokatechumenalnej, chór „Immaculata”, zespół młodzieżowy „Sanctus” i schola. Pracuje tu ośmiu księży, jedna siostra zakonna i dziesięciu katechetów świeckich. W płaszczyźnie materialnej mamy przed sobą kilka wyzwań. Niebawem trzeba będzie dokończyć prace przy budowie parkingu, a także zająć się jeszcze wystrojem i doposażeniem świątyni. Licząc na orędownictwo Matki Bożej Niepokalanej, z nadzieją jednak patrzę w przyszłość.

**Ks. prał. Kazimierz Markowicz**

Urodził się 27 sierpnia 1948 r. Pochodzi z miejscowości Rudy Rysie koło Brzeska. Świecenią kapłańskie przyjął w 1972 r. Jako wikariusz posługiwał m.in. w Ciężkowicach i Mielcu. Był pierwszym proboszczem parafii Wielka Wieś, a następnie proboszczem i dziekanem w Krynicy-Zdroju. Od 2002 r. jest proboszczem parafii pw. MB Niepokalanej w Nowym Sączu i dziekanem dekanatu Nowy Sącz Wschód.